

JAN ZIÓŁEK

## PUŁK SZWOLEŻERÓW POLSKICH W WOJNACH NAPOLEOŃSKICH

### POWSTANIE PUŁKU

Początki pierwszego pułku szwoleżerów polskich gwardii Napoleona sięgają listopada 1806 roku. Wówczas cesarz znalazł się na ziemiach polskich, a w nadgranicznym miasteczku Bystyń powitał go i towarzyszył w dalszej drodze kilkudziesięcioosobowy oddział gwardii honorowej, dowodzony przez płk. Jana Umińskiego. Oddział ten złożony był z synów zamożnych ziemian i szlachty wielkopolskiej. Gwardia ta powstała z inicjatywy gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, który w owym czasie organizował wojsko polskie w Poznaniu i Kaliszu. Miał nadzieję, że wreszcie Napoleon zdecyduje się na odbudowanie państwa polskiego.

Miesiąc później cesarz udał się do Warszawy, a w drodze eskortowała go inna gwardia honorowa, utworzona przez Wincentego Krasińskiego. Chciał on, aby formacja ta stała się załącznikiem wojska towarzyszącego stale Napoleonowi podczas jego pobytu na ziemiach polskich. W perspektywie członkowie gwardii, mając zaufanie cesarza, mogliby obsadzać ważne stanowiska w przyszłym państwie. Napoleon zaakceptował pomysł Krasińskiego i zażądał, by była to formacja elitarna, reprezentująca najaktywniejsze warstwy polskiego społeczeństwa u jego boku. Sami mieli się zorganizować i wyposażyć oraz uzbroić. U boku władcy Francji szwoleżerowie byliby gwarancją lojalności Polaków wobec nierozstrzygniętych losów kampanii. Ze strony cesarza był to gest wobec Polaków, gdyż szwoleżerowie byli pierwszym niefrancuskim pułkiem w gwardii cesarza<sup>1</sup>.

---

Prof. JAN ZIÓŁEK – emerytowany prof. KUL; adres do korespondencji: Instytut Historii KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

<sup>1</sup> M. K a r p o w i c z, M. F i l i p i a k, *Elita jazdy polskiej*, Warszawa 1995, s. 21; M. K a r p o w i c z, *Narodziny pułku szwoleżerów. Z badań nad genezą polskiej elity wojskowej epoki napoleońskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, z. 3, s. 115-124.

19 lutego 1807 roku Rada Administracyjna wydała odezwę wzywającą młodych ludzi, by zaciągali się do nowej formacji. Dwa miesiące później, 6 kwietnia, Napoleon podpisał dekret o utworzeniu pułku polskich szwoleżerów gwardii. Miał on składać się z czterech szwadronów, po dwie kompanie każdy. Wraz ze sztabem miał liczyć 60 oficerów i 976 żołnierzy szeregowych. Dowódcą tworzącego się pułku cesarz mianował W. Krasieńskiego<sup>2</sup>. Do dowództwa pułku zostali przydzieleni dwaj oficerowie francuscy: mjr Charles Delaitré i mjr Pierre Dautancourte. Uzbrojenie szwoleżerów składało się z szabli, dwóch pistoletów i karabinu z bagnetem, a od grudnia 1809 roku doszły jeszcze lance. Konie pułk otrzymał polskie. Mundury wzorowane na kawalerii narodowej z ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej uchodziły za najpiękniejsze w całej armii cesarskiej.

#### SZWOLEŻEROWIE W HISPANII

Już 4 marca 1808 roku trzy kompanie pułku szwoleżerów gwardii dowodzone przez T. Łubieńskiego przekroczyły granicę francusko-hispańską. Eskortowały Joachima Murata, który posłany został do Madrytu, aby odsunąć od władzy hiszpańskich Burbonów i zapewnić tron władcy uległemu Napoleonowi, którym miał być jego brat Józef. 2 maja mieszkańcy Madrytu, stając w obronie wywożonych do Francji członków rządu, zaatakowali wojska francuskie. Zamieszki w stolicy Hiszpanii przerodziły się w ogólne powstanie przeciwko Francuzom. Trzy polskie kompanie znajdujące się wówczas w stolicy hiszpańskiej nie brały udziału w tłumieniu powstania. Nie poniosły też żadnych strat<sup>3</sup>. W marcu 1808 roku dotarła do Hiszpanii szósta kompania dowodzona przez kpt. Wincentego Radzimińskiego. Przydzielona została do korpusu gwardii marszałka Bessieresa i przez dłuższy czas stacjonowała w północnej części kraju, nie biorąc udziału w działaniach wojennych. Pierwszą bitwę kompania ta stoczyła 14 lipca pod Medina de Rio Seco. Oddział szarżował zwycięsko na jazdę hiszpańską, łamał piechotę i odbijał utracone działa.

---

<sup>2</sup> A. R e m b o w s k i, *Źródła do historii polskiego pułku lekkokonných gwardii Napoleona I*, Warszawa 1899, s. LVIII.

<sup>3</sup> R. B i e l e c k i, *Szwolężerowie gwardii*, Warszawa 1996, s. 26.

Kompania Krasieńskiego przybyła do Hiszpanii w kwietniu, a drugi regiment pod dowództwem Dautancourta dopiero 4 sierpnia. Po raz pierwszy obydwie regimenty połączyły się pod wioską Pradanos i wówczas po raz pierwszy pułk wystąpił w całości. Ponad rok minął od wymarszu pierwszego oddziału z koszar mirowskich, gdzie pułk był organizowany do jego scalenia w Hiszpanii. Lekkokonni poszli wówczas na służbę w linii ubezpieczeń z pułkami lekkiej kawalerii generała Lasalle<sup>4</sup>.

Od chwili, kiedy wszystkie szwadrony pułku połączyły się nad Ebro, lekkokonni pełnili służbę w pierwszej linii. „Armia Hiszpanii” liczyła wtedy ponad 280 tysięcy, dowództwo nad nią 3 listopada 1808 roku objął sam Napoleon. Po zapoznaniu się z sytuacją 10 listopada rozbił pod Gamoleon armię Estremadury i poszedł na Lermę i Arande. Na drodze armii francuskiej do Madrytu stało pasmo gór Sierra Guadarrama, które można było przejść przez przełęcz Guadarrama i Somosierra. 29 listopada pułk lekkokonnych stanął późnym wieczorem na głównym gościńcu naprzeciw wejścia do wąwozu Somosierra w małej opuszczonej wsi Cerezo de Abajo. Razem z sześcioma kompaniami piechoty francuskiej objął służbę<sup>5</sup>. Napoleon chciał jak najszybciej zająć Madryt, który od strony północnej był osłonięty przez pasmo gór Sierra Guadarrama. Przełęcz Somosierra, przed którą stanęli szwoleżerowie, wznosi się na wysokości 1444 m. Była to pozycja wyjątkowo trudna do zdobycia. Zamyka ona długą pięciokilometrową dolinę, pokrytą blokami skalnymi, co utrudniało użycie kawalerii, poza utartym gościńcem biegnącym z Burgos do Madrytu. Siły hiszpańskie w tym miejscu stanowiło 9 tysięcy żołnierzy i 16 dział ustawionych na gościńcu w czterech bateriach, w miejscach załamania szosy, na dużej przestrzeni. Na wzgórzach po obu stronach wąwozu stanowiska zajmowała piechota, która ogniem z broni ręcznej miała wspierać artylerię<sup>6</sup>.

Napoleon dysponował w tym miejscu 38 tysiącami żołnierzy. Po osobistym rozpoznaniu pozycji nieprzyjaciela zarządził na rano 30 listopada atak na Sepulvedę i Somosierrę. Z pierwszą pozycją hiszpańską nie było problemu, przeciwnik bez walki opuścił teren. Natomiast atak piechoty francuskiej marszałka Victora pod silnym ogniem piechoty hiszpańskiej, ukrytej za załomami skalnymi, i baterii artylerii zaległ pole nie mogąc iść do przodu. Hiszpanie przyjęli walkę i nie mieli zamiaru odstępować zajmowanych pozycji. Napo-

<sup>4</sup> M. K u j a s k i, *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich*, Londyn 1967, s. 74-75.

<sup>5</sup> Tamże, s. 78.

<sup>6</sup> R. B i e l e c k i, *Somosierra*, Warszawa 1989, s. 20-31.

leon, rozdrażniony oporem przeciwnika, rozkazał atakować baterie i przełęcz lekkokonnym – polskim szwoleżerom. Kiedy generał Louis Montbrun wyprowadził szwadron na gościniec, wzmógł się ogień artylerii hiszpańskiej. Mimo doniesienia cesarzowi, że szarża jest niemożliwa, ten posłał do lekkokonnych majora Filipa de Segur z rozkazem atakowania. Rozkaz przyjął Jan Koziętulski, dowódca trzeciego szwadronu, pełniącego tego dnia służbę przy Napoleonie. Z okrzykiem „niech żyje cesarz” poprowadził szwadron do ataku na pierwszą baterię. Jedyne Francuz, który wziął udział w tej szarży to de Segur, który przywiózł rozkaz. Salwa pierwszej baterii przerzedziła pierwsze szeregi szwoleżerów. Koziętulski z Krzyżanowskim szybko zaprowadzili porządek i uderzyli na pierwszą baterię, zdobywając ją. Za nimi szedł półplutonem podporucznik Niegolewski, zbierając zostających w tyle. Przed drugą baterią zginął podporucznik Ignacy Rudowski, a pod Koziętulskim ubito konia. Zginął też porucznik Krzyżanowski. Dowództwo nad szwadronem objął kapitan Diewanowski i po krótkiej walce zdobył drugą baterię. Salwa trzeciej baterii przyniosła największe spustoszenie wśród lekkokonnych. Padł zrzucony z konia kapitan Dzewanowski, zginął podporucznik Gracjan Rowicki, a trzecia kompania szwadronu przestała praktycznie istnieć. Resztki 7 kompanii i pluton przyprowadzony przez Niegolewskiego wziął trzecią baterię i zbierając resztki szwadronu kapitana T. Krasieńskiego pognął na czwartą baterię. Salwa znów przerzedziła szeregi, ciężko ranny został kapitan Krasieński. Jedynym oficerem został Niegolewski, który poprowadził pluton na ostatnią baterię. Na szczyt przełęczy dotarło zaledwie kilku ludzi<sup>7</sup>. Na szczycie koń Niegolewskiego ranny padł z wycieńczenia. Uwięziony pod własnym koniem Niegolewski otrzymał od ostatnich obrońców przełęczy kilka pchnięć bagnetem i cięcie pałaszem w głowę. Pozostali szwoleżerowie wdarli się na szczyt zginęli. Napoleon rzucił na pomoc Polakom pluton strzelców konnych gwardii oraz lekkokonnych, stojących na przedzie jazdy z pułkownikiem W. Krasieńskim i majorem Dautancortem. Szwadron Tomasza Łubieńskiego, wzmocniony plutonem porucznika S. Rostworowskiego, ruszył w głąb wąwozu. Po

---

<sup>7</sup> S. N i e g o l e w s k i, *Somo-Sierra*, Poznań 1854; A. P u z y r e w s k i, *Szarża jazdy pod Somo-Sierrą w Hiszpanii 30 listopada 1808 roku*, Warszawa 1899; K u j a w s k i, dz. cyt., s. 79-140; R. B i e l e c k i, *Somosierra 1808*, Warszawa 1989; t e n ż e, *Szwolężerowie Gwardii*, Warszawa 1996; S. B r o c k e r e, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej (1808-1814) Stanisława Brockera*, Warszawa 1877; S. C h ł a p o w s k i, *Wojny napoleońskie. Pamiętniki*, cz. 1 – 1806-1813, Poznań 1899; H. K e r c h n a r e, *Attache von Somosierra Kawalleristische Monatshefte*, Wien 1908; T. Ł u b i e Ń s k i, *Krótki opis bitwy pod Somo-Sierrą*, Tyg. Wanda 1821, t. IV; R e m b o w s k i, dz. cyt.; R. Z a ł u s k i, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym Gwardii*, Kraków 1865.

drodze zbierał rozproszonych w szarży żołnierzy trzeciego szwadronu. Oddział Łubieńskiego, a za nim reszta pułku oraz dragoni i grenadierzy, na szczycie połączyli się z plutonem strzelców konnych gwardii, który osłaniał rannych. Hiszpanie nie myśleli już o walce, panika ogarnęła całą armię generała San Juana. Na szczyt wyjechał cesarz i kazał oświadczyć Polakom, że są godni być jego gwardią<sup>8</sup>. Wyniki szarży trzeciego szwadronu na przełęcz Somosierra były niezwykle. Została bowiem niewielkim kosztem w skali armii francuskiej zdobyta trudna pozycja i otwarta droga do Madrytu. Rozproszono także silny korpus don Benito San Juana. Ponadto „od chwili zdobycia Somosierry pułk szwoleżerów polskich stał się jednym z najdzielniejszych wśród jazdy starej gwardii. Jak wielkie nieszczęście zamienia w ciągu jednej doby młodego człowieka w starca, tak wielki czyn wojenny w wąwozie Somosierra przeistoczył w ciągu kilku gorących godzin młode rycerstwo polskie w starego żołnierza, którego niewyczerpanemu poświęceniu i męstwu można było zawierzyć w każdej okoliczności”<sup>9</sup>. Następnego dnia cesarz stanął przed pułkiem szwoleżerów i zawołał: „Jesteście godni mojej starej gwardii, uważam was za najdzielniejszą jazdę. Chwała najdzielniejszym z dzielnych”<sup>10</sup>.

Szwoleżerowie po zwycięstwie pod Somosierrą towarzyszyli Napoleonowi do Madrytu, staczając po drodze większe i mniejsze potyczki. Pobyt w stolicy Hiszpanii nie trwał zbyt długo, gdyż zostali wysłani, by stawić czoła angielskiemu korpusowi ekspedycyjnemu generała Moore’a i wesprzeć marszałka Soulta, który zmagał się z Anglikami w prowincji Leon. Po raz drugi szwoleżerowie przechodzili góry Guadarrama, tym razem w grudniu. Józef Załuski tak wspomina tę przeprawę: „Pozsiadaliśmy z koni i plutonami trzymając się pod ręce, a konie prowadząc za sobą, tak formując masę, szliśmy pod górę bitym szerokim gościńcem”<sup>11</sup>. Lekkokonni stoczyli kilka potyczek z kawalerią angielską, która ustępowała w kierunku morza. Po dojściu do Astorgi szwoleżerom i całej pozostałej gwardii nakazano wycofanie się do Valladolid. Na wyłączenie gwardii przybocznej Napoleona z pościgu za Anglikami wpłynęły przyczyny natury politycznej: spisek przeciwko cesarzowi w Paryżu i przygotowania Austrii do wojny. Szwoleżerowie na odpoczynek skierowani zostali do Laguna pod Valladolid, skąd po kilku dniach na rozkaz cesarza

<sup>8</sup> K u j a w s k i, dz. cyt., s. 96.

<sup>9</sup> R e m b o w s k i, dz. cyt., s. LXI.

<sup>10</sup> N i e g o l e w s k i, dz. cyt., s. 35.

<sup>11</sup> Z a ł u s k i, *Wspomnienia...*, s. 145.

udali się do Francji. „Pułk nasz zgromadził się znowu blisko granicy francuskiej, regiment drugi pod dowództwem grosmajora Dautancourta w Villafranca za Victorią, a regiment pierwszy pod dowództwem pułkownika Krasińskiego w Tolosa”<sup>12</sup>.

#### WE FRANCJI I WOJNA Z AUSTRIĄ

Około połowy lutego 1809 roku pułk został ściągnięty do Paryża i został zakwaterowany w koszarach sztrzelców konnych gwardii, gdzie podjęto go z wielką gościnnością. „Pułk starej gwardii kawalerii i piechoty wyprawiły dla nas świetną korpusową ucztę w l'Ecole Militaire. Biesiada ta z powodu swej serdeczności nigdy nie wyjdzie z pamięci. Spełniono toasty na honor tak pułku, jak też narodu naszego”<sup>13</sup>. Tam dotarł polski szwadron ochotników dla uzupełnienia strat poniesionych w Hiszpanii.

Przygotowania Austrii do wojny z Napoleonem trwały od 1806 roku, od klęski pod Austerlitz. Reformowano armię tak, by stała się równorzędną francuskiej. Napoleon nie chciał tej wojny, gdyż musiał prowadzić działania na dwa fronty, a to nie mieściło się w jego doktrynie wojennej. Poza tym wielka armia nie była tą z lat 1805, 1806, 1807. W trzeciej części składała się z kontyngentów niemieckich, na których siłę moralną w wojnie z Austrią Napoleon nie mógł liczyć. Niezależnie od tych kłopotów wojska napoleońskie przemieszczały się ku przyszłemu teatrowi wojny. W marcu 1809 roku pierwszy regiment pułku lekkokonnych, pod dowództwem grosmajora Delaitre'a i szefa szwadronu J. Łubieńskiego wyruszył w drogę do Niemiec. Z drugim regimentem grosmajor Dautancourt odszedł z Paryża do Chantilly. W Paryżu pozostał jeszcze dowódca pułkownik Krasiński, aby odebrać krzyże Legii Honorowej za kampanię hiszpańską.

Nastroje w szeregach szwoleżerów idących na wojnę z Austriakami były bardzo dobre. Pisał K. Szpotański: „Tu szliśmy z wielką ochotą, bo mieliśmy się bić z naszym wrogiem i w nadziei widzenia kraju naszego, do którego tęskniliśmy”<sup>14</sup>. Pierwsza bitwa, jaką stoczył Napoleon z Austriakami, miała

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 148.

<sup>13</sup> Tamże, s. 156.

<sup>14</sup> K. S z p o t a ń s k i, *Fragmety zachowanych wspomnień z lat 1807-1814*, w: A. D u b o w s k i, *Wywiad z prapradziadkiem*, „Tydzień” 1979, z. 18, s. 10.

miejsce 3 maja pod Ebersbergiem. Lekkokonni nie brali w niej udziału, walczyła bowiem piechota z artylerią. Dopiero 12 maja 1809 roku szwoleżerowie wkroczyli z cesarzem do Wiednia, ale Austriacy zdołali spalić mosty na Dunaju odcinając się w ten sposób od wojsk francuskich. Należało wybudować mosty pontonowe, co zajęło sporo czasu. 21 maja doszło do krwawej bitwy, w której udział mieli lekkokonni. „11-go o 4-tej rano rozpoczęła się najstraszniejsza kanonada, jaką tylko można sobie wyobrazić. Marszałek Massena, na naszym lewym skrzydle szczególnie na nią był wystawiony, atakując wioskę, w której ustawione były baterie. Wioskę tę podpalił, a nawet wyparł z niej nieprzyjaciela”<sup>15</sup>. W nocy cesarz przegrupował swoje wojska, a następnego dnia „bój się wznowił na wszystkich punktach: gwardia konna wysunęła się na równinę i tam znowu pod dowództwem generała dywizji Arrighi wykonaliśmy różne ruchy w ściśniętej kolumnie, jako rezerwa, z daleka imponująca swoją błyszczącą się od słońca wspaniałą postawą”<sup>16</sup>.

Ciężki bój stoczyli szwoleżerowie 6 lipca pod Wagram. Ruszyli do natarcia rankiem, w dużej kolumnie kawalerii – rozwiniętymi szwadronami. Uderzenie było tak silne, że wojska księcia Lichtenstein nie dotrzymały pola i uchodziły w nieładzie. Załuski w swoich wspomnieniach tak opisał ten moment: „Piękny to był widok dla nas Polaków, nacierając w kolumnie kilkunastu tysięcy jazdy w trop za baterią dział lekkokonnych w kierunku owych gór Kallenberg i Bizamberg..., z których szczytu Jan III przed 126 laty spuszczał swe pancerne chorągwie na ratunek Wiednia i chrześcijaństwa”.

Po południu tego dnia lekkokonni wykonali szarżę na ułanów księcia Schwarzenberga. Atak prowadził pułkownik Krasieński. Z furją wpadli na jazdę austriacką. W zaciętym boju szczyli spustoszenie w szeregach ułanów austriackich<sup>17</sup>. W walce tej, co jest niezmiernie przykre, spotkali się po dwóch stronach Polacy – lekkokonni i galicyjscy ułani Schwarzenberga. Pod Wagram szwoleżerowie przełamali centrum austriackiego frontu i zdecydowali o zwycięstwie. Ze względu na liczbę walczących żołnierzy była to jedna z najkrwawszych bitew tej wojny dla pułku lekkokonnych. Pościg za uchodzącymi wojskami austriackimi trwał 4 dni. 11 lipca pod Znaim armia arcyksięcia Karola raz jeszcze próbowała stawić opór, ale lekkokonni nie brali w tej rozprawie udziału. Pułk Krasieńskiego otrzymał rozkaz udania się do

---

<sup>15</sup> R. Ł u b i e ń s k i, *Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. I, Warszawa 1899, s. 157.

<sup>16</sup> Z a ł u s k i, dz. cyt., s. 163.

<sup>17</sup> M. K u k i e l, *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815*, t. I, Warszawa 1918-1920, s. 252.

Schönbrunn w celu objęcia straży przy głównej kwaterze Napoleona. Szwoleżerowie rozkwaterowani zostali we wsi Langensdorf.

14 października 1809 roku podpisany został w Schönbrunn traktat pokojowy, który ograniczał suwerenność Austrii. Po podpisaniu traktatu pułk lekkokonnym zabezpieczał trasę przejazdu cesarza od Linz do granicy bawarskiej. W pierwszych dniach grudnia 1809 roku pułk szwoleżerów był już w Chantilly. Tu otrzymał nagrody za kampanię austriacką i hiszpańską. Przyznano mu dotacje we Francji, Włoszech, Holandii, Niemczech oraz tytuły arystokratyczne oficerom.

Po krótkim pobycie we Francji dwa szwadrony otrzymały rozkaz udania się do Hiszpanii. Dowództwo nad grupą 150 jeźdźców objął major Delaitre. Rozkaz ten wywołał duże niezadowolenie w pułku lekkokonnym. Perspektywa dalszej wojny z narodem hiszpańskim, broniącym swojej wolności, napałała szwoleżerów grozą. Nastąpił przełom w myśleniu Polaków o słuszności walki z Hiszpanami. Zdano sobie sprawę, że słuszność leży po stronie partyzantów. Znacznie rzadziej niż Francuzi uczestniczyli oni w mordach, grabieżach, gwałtach popełnianych na ludności cywilnej. Wojna była jednak zaciekła i nie mogli całkowicie pozostawać na uboczu wydarzeń. Zmuszała ich do tego obawa o własne życie. Pocieszało ich tylko to, że korpus gwardii stał w rezerwie i utrzymywał spokój na trakcie madryckim od granic Francji do Valladolid<sup>18</sup>. Wyzwolenie szwoleżerów z tej sytuacji przyniosła dopiero kampania rosyjska, na którą cesarz odesłał z Hiszpanii walczące tam jednostki.

Pozostała część pułku lekkokonnym, która nie poszła do Hiszpanii, towarzyszyła Napoleonowi i jego żonie Marii Ludwice w podróży po nowo przyłączonych do cesarstwa ziemiach dawnej Holandii. Lata 1810 i 1811 to dla części pułku okres służby dworskiej, częstych parad, które Napoleon uwielbiał, ale także okres wypoczynku<sup>19</sup>, leczenia chorych i odsyłania niezdolnych do kraju, a ściągania ludzi celem uzupełnienia przerzedzonych szeregów. Pod koniec 1811 roku nastąpiły awanse i przesunięcia na stanowiskach dowodzenia. Pułkownik Wincenty Krasiński został generałem brygady. Pierwszy major pułku Dealaitre w stopniu generała brygady przeszedł do armii francuskiej. Natomiast stanowisko pierwszego majora objął Dautancourt, drugim

---

<sup>18</sup> J. H e m p e l, *List do matki*, w: R. B i e l e c k i, A. T y s z k a, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. I, Kraków 1984, s. 286; W. P ł a c z k o w s k i, *Pamiętniki weterana napoleońskiego*, Warszawa 1899, s. 43.

<sup>19</sup> B. C h r z a n o w s k i, *Ustęp z dziejów polskiej jazdy. Historia pułku lekkokonnego polskiego gwardii Napoleona I*, Poznań 1992, s. 16.



majorem został świeżo przeniesiony do gwardii generał brygady Jan Konopka, były dowódca 1 pułku ułanów nadwiślańskich.

Ostatnie miesiące przed wyruszeniem na wojnę z Rosją miały szwoleżerom dość przyjemnie. Dezydery Chłapowski tak opisał ten okres: „Zimą z 1811 na 1812 rok bardzo wesoło spędziliśmy w Paryżu. Zdaje się, że cesarz po powrocie z Holandii chciał daleko od siebie młodszą małżonkę bawić i dlatego dzień w dzień bywały bale, to w Tuileryach, to u sióstr cesarza lub u królowej Hortensji. Prócz tych balów u rodziny cesarskiej, bywały u wszystkich ministrów francuskich i posłów zagranicznych”<sup>20</sup>.

#### SZWOLEŻEROWIE W CZASIE WOJNY Z ROSJĄ

W roku 1812 rozpoczęła się ostatnia wojna pułku szwoleżerów. Wyruszyli na nią 20 lutego z Paryża do Moskwy, pełni otuchy, wiary i nadziei, że idą do ojczyzny, że będą walczyli o jej wolność. W Chantilly pozostały jedynie szwadrony, które świeżo powróciły z Hiszpanii oraz ranni i chorzy. Pułk poprowadził major Dautancourt, ponieważ gen. Krasieński zajęty był sprawami rodzinnymi – urodził mu się syn Zygmunt, późniejszy poeta. Trzy dni później Dautancourta odwołano do Paryża, a dowództwo objął szef pierwszego szwadronu Koziętulski i pełnił je do przybycia Krasieńskiego, już na terenie niemieckim w miasteczku Kirchbergu. W czerwcu 1812 roku pułk szwoleżerów gwardii cesarza stanął nad Niemnem. 24 czerwca Napoleon w towarzystwie oficera ordynansowego porucznika Stanisława Wąsowicza przeprowadził rekonesans brzegu rzeki. „Dzień 24 czerwca, dzień św. Jana był dla mnie szczególnie świąteczny, bo po raz pierwszy w tej kampanii wykomenderowano służbowe szwadrony do cesarza”<sup>21</sup>. Wynik rekonesansu był taki, że po południu tego dnia odbyła się przeprawa wojsk francuskich przez Niemen, a wieczorem przez Wilię. Rosjanie byli zaskoczeni szybkością posuwania się armii napoleońskiej i oddali bez walki całą prawie Litwę. 28 czerwca Napoleon wkroczył do Wilna. Pochód otwierał 8 pułk ułanów Księstwa Warszawskiego, wystawiony i dowodzony przez Dominika Radziwiłła, natomiast za cesarzem postępował pułk lekkokonnych gwardii. W tym czasie służba pułku szwoleże-

<sup>20</sup> Chłapowski, *Pamiętniki...*, s. 108.

<sup>21</sup> Zaluski, *Wspomnienia...*, s. 230.

rów przy cesarzu nie była ciężka. Przez cały czas pobytu w Wilnie pułk wystawiał tylko szwadron służbowy do eskorty cesarskiej i oddział do policyjnych kolumn ruchomych. Reszta szwoleżerów spędzała czas na zajęciach koszarowych.

Trudniejszy czas dla pułku zaczął się po 12 lipca. Lekkokonni wymaszerowali z Wilna razem z innymi pułkami jazdy starej gwardii cesarskiej. Pełnili odtąd zadania rozpoznawcze, ponieważ zakładano, że znają lepiej niż inni kraj, który jeszcze niedawno należał do Rzeczypospolitej. Pociągało to za sobą utarczki i bitwy z kozakami i lekką jazdą rosyjską. Z Wilna gwardia udała się w kierunku miejscowości Głębokie: „O kilka mil przed tem miastem zaszła krwawa potyczka pod Ostrowną pomiędzy przednią naszą strażą pod Muratem, a tylną moskiewską. Jeden nasz szwadron będący przy Muracie stracił część ludzi”<sup>22</sup>. Z Głębokiego szwoleżerowie 22 lipca poszli na Witebsk. Dodatkowo pułk w marszu na Moskwę pełnił funkcję policyjną. Wyłapywano maruderów i grasantów oderwanych od wielkiej armii.

Napoleon liczył na szybkie rozstrzygnięcie wojny, ale korpusy francuskie obciążone taborem posuwały się zbyt wolno, by można było zaskoczyć ustępującego przeciwnika. Natomiast działania na Litwie i Białorusi nie doprowadziły do decydującego rozstrzygnięcia. Przeciwnik wycofywał się, nie przyjmując walnej bitwy. Pochwycony przez szwoleżerów oficer rosyjski wyznał, iż planem rosyjskim było wciągnięcie armii francuskiej jak najgłębiej w ich kraj, a następnie otoczenie i pobicie<sup>23</sup>.

Szwoleżerowie mieli nadzieję, że pod Witebskiem dojdzie do decydującej bitwy. Jednak, kiedy wojska Napoleona podeszły pod miasto, Rosjanie po kilku demonstracjach odstąpili na wschód. Lekkokonni stoczyli potyczkę z kozakami. Wystarczył szwadron Jerzmanowskiego, by zająć miasto. Z Witebska wojska napoleońskie ruszyły w kierunku Smoleńska. „Stanęliśmy więc pod Smoleńskiem, ową twierdzą stanowiącą klucz do Rosji lub do Polski wzajemnie... Bolesno nam było widzieć, że jako jazda [szwoleżerowie] nie będziemy mogli brać znacznego udziału w zdobyciu tego niegdyś polskiego miasta”<sup>24</sup>. Krwawa walka o Smoleńsk 17 sierpnia doprowadziła do zużycia części sił rosyjskich i spalenia części miasta. Odznaczył się tu szwadron służbowy szwoleżerów polskich dowodzony przez Dezyderego Chłapowskiego. „Torując sobie drogę zapuścili się szwoleżerowie w jary położone przed

<sup>22</sup> Chłapowski, *Pamiętniki...*, s. 117.

<sup>23</sup> Zaluski, *Wspomnienia...*, s. 236.

<sup>24</sup> Tamże, s. 241; Płaczowski, *Pamiętniki...*, s. 115.

miastem, wśród gradu kul wydobywali się na drugi brzeg, po czym dla otwarcia wejrzenia na mury śmiałą szarżą spędzili z placu rozsypanych flankierów kozackich. Wszystko to pod gwałtownym ogniem z armat i z ręcznej broni”<sup>25</sup>.

Rosjanie opuścili Smoleńsk, wciągając wojska napoleońskie w coraz większe przestrzenie, zmniejszając ich siły i wydłużając komunikację. Cofając się Moskale palili wsie, a mieszkańców zmuszali do opuszczania domostw i zabierania dobytku. Transportowali ich za Moskwę. Walna bitwa, której cesarz tak bardzo pragnął, rozegrała się pod wsią Borodino 5 i 7 września. Szwoleżerowie w bitwie tej nie brali udziału, byli jej obserwatorami. Za to w czasie odwrotu spod Moskwy stanowili moralny i fizyczny trzon szybko rozpadającej się Wielkiej Armii. 14 września 1812 roku szwadron służbowy Koziatulskiego wprowadził Napoleona do Moskwy. Cesarz pomylił się co do kapitulacji Rosjan. Nie mieli oni najmniejszego zamiaru zawierania pokoju. Na dodatek okazało się, że Moskwa jest wyludniona<sup>26</sup>. Ludność wyszła za wojskiem, pozostali jedynie przestępcy wypuszczeni z więzień. Moskwa została podpalona, różne są teorie na temat autorstwa tego czynu. Być może zrobili to owi przestępcy rosyjscy, ewentualnie ogień zapruszyli Francuzi poszukujący żywności. Cesarz musiał opuścić Kreml, z którego wyprowadzili go szwoleżerowie Koziatulskiego. Nie doczekawszy się kapitulacji cara, Napoleon 19 października opuścił Moskwę. Właśnie podczas odwrotu poszczególne szwadrony pułku lekkokonnych popisywały się brawurowymi atakami na przeważające siły nacierającego nieprzyjaciela. Już 25 października pomiędzy Horodnią a Małojarosławcem kozacy zaatakowali orszak cesarski. Szwadron Koziatulskiego szarżował z powodzeniem rozpedzając tłumy kozackie. Dowódca sam został w tej bitwie ranny, a szwadron przejął kapitan Stanisław Hempel.

W Smoleńsku doszło do otwartego konfliktu między wojskami liniowymi a gwardią cesarską. Żołnierze liniowi byli oburzeni tym, że cesarz wyraźnie oszczędzał wybrane oddziały i niechętnie używał ich w bitwach. Przede wszystkim miano za złe gwardzistom, że idą na czele armii i korzystają z najlepszych kwater i z zastanej żywności. Szwoleżerowie nie byli więc w najgorszej sytuacji. „Nasz pułk zwłaszcza co do ludzi, wypoczął trochę

<sup>25</sup> C h r z a n o w s k i, *Ustęp z dziejów...*, s. 19.

<sup>26</sup> K u k i e l, *Wielkie wojny...*, s. 244-245.

w Smoleńsku i spędziliśmy kilka nocy pod dachem, czego nie doznawaliśmy od niepamiętnego czasu”<sup>27</sup>.

14 listopada Napoleon wycofał się ze Smoleńska. Krótki kilkudniowy pobyt w twierdzy pozwolił Kutuzowowi wyprzedzić Wielką Armię i zagrozić drogę w Krasnem. Szwoleżerowie wielokrotnie skutecznie szarżowali na zagradzającego drogę nieprzyjaciela. Zginęło wielu naszych żołnierzy. Po przedarciu się przez zasadzkę Kutuzowa armia francuska trafiła na admirała Cziczagowa, który zniszczył most w Borysowie i obsadził prawy brzeg Berezyny, uniemożliwiając w tym miejscu przeprawę. Po zbudowaniu mostów przez rzekę w czasie przeprawy zadaniem szwoleżerów było osłanianie cesarskich bagaży i głównej kwatery.

Szwoleżerowie mimo trudów kampanii, tysięcy kilometrów odwrotu spod Moskwy, nieustannej służby w pochodzie, utarczek z kozakami, dotkliwego braku żywności, do końca zachowali dużą wartość bojową. Od wkroczenia do Rosji aż do 5 grudnia, kiedy Napoleon opuścił Wielką Armię w Smorgoniach, poległo lub pozostało w tyle 300 szwoleżerów. Była to czwarta część stanu pułku od rozpoczęcia kampanii<sup>28</sup>.

#### PO KLĘSCIE NAPOLEONA W ROSJI

W końcu stycznia 1813 roku pułk szwoleżerów pomaszzerował na zachód w osłonie resztek Wielkiej Armii wycofującej się z Księstwa Warszawskiego pod naporem armii rosyjskiej. Była to jedna z ostatnich kampanii lekkokonnych. Ale nim pułk wziął udział w nowej kampanii, musiał dokonać uzupełnień swego składu. Stało się to w rejonie Friedburga, niedaleko Frankfurtu nad Menem, gdzie założono bazę rekrutacyjną. Ściągnięto rezerwy z zakładów, włączono ocalałych żołnierzy z 3 pułku litewskiego szwoleżerów gwardii i Tatarów litewskich z pułków Księstwa Warszawskiego. W ten sposób pułk odzyskał pełny etat i wiosną 1813 roku był gotów przyjąć rozkazy cesarza. Pierwsza bitwa, w której lekkokonni nie odegrali większej roli, odbyła się pod Lützen. Pełnili tu rolę zwiadu i manewru osłonowego, natomiast w zasadniczych operacjach uczestniczyli jako bierni obserwatorzy, stojąc

<sup>27</sup> Z a ł u s k i, *Wspomnienia...*, s. 252.

<sup>28</sup> B i e l e c k i, *Szwoleżerowie...*, s. 70.

przy cesarzu. Po bitwie pod Lützen szwoleżerowie szli w przedniej straży wprowadzając do Drezna króla saskiego<sup>29</sup>. 19-21 maja w bitwie pod Bautzen rola szwoleżerów również nie była imponująca. Pełnili zadania podobne jak pod Lützen. Popisać się mogli swoimi umiejętnościami dopiero 22 maja pod Reichenbach, walcząc z ułanami i dragonami tylnej straży sprzymierzonych. W bitwie brały udział 4 szwadrony, a ich brawurowe natarcie zmusiło przeważającą liczebnie jazdę przeciwnika do odwrotu<sup>30</sup>.

Okres dwumiesięcznego rozejmu szwoleżerowie spędzili w Saksonii. Jeden ze szwadronów pełnił służbę w Dreźnie przy cesarzu, a reszta odpoczywała na leżach w Szwajcarii Saskiej. W nocy z 10 na 11 sierpnia sprzymierzeni zerwali rokowania rozejmu i kampania rozpoczęła się na nowo. Pułk szwoleżerów podzielony został na dwa regimenty bojowe. Regiment pierwszy złożony z sześciu kompanii starej gwardii z majorem Dautancourtem i majorem Dominikiem Radziwiłłem jako zastępcą dowódcy, wszedł w skład dywizji kawalerii generała Walthera. Natomiast regiment drugi, złożony z ośmiu kompanii średniej i młodej gwardii oraz Tatarów pod dowództwem generała Krasieńskiego i z majorem Kozietulskim jako zastępcą, poszedł pod rozkazy generała Lefebvra. 15 sierpnia 1813 roku lekkokonnymi opuścili leże saksońskie i wraz ze 130-tysięczną armią francuską zostali skierowani na Śląsk przeciwko armii Blüchera. Wojska sprzymierzonych szerokim pierścieniem od Berlina przez Śląsk do Gór Czeskich otoczyły mniej liczną Wielką Armię Napoleona, starając się zamknąć ją w wielkim kotle na wschód od Drezna. Trzydniowa bitwa (w dniach 26-28 sierpnia) w strugach ulewnego deszczu była krwawa. Cesarz odniósł tu jedno ze wspaniałych zwycięstw. Brały w niej udział dwa regimenty szwoleżerów. W sercu lekkokonnych wstąpił duch nadziei, że Napoleon ogłosi trzecią wojnę o Polskę. We wrześniu Napoleon postanowił przerzucić swoje wszystkie wojska na lewy brzeg Łaby, a centralnym ośrodkiem swych działań obrał miasto Lipsk.

Pułk szwoleżerów w czasie koncentracji brał udział w licznych potyczkach i utarczkach. Najgłośniejszą była szarża 16 października pod Peterswaldem, gdzie regiment starej gwardii rozgromił pułk pruski. Przed wycofaniem się za Ren Napoleon chciał jeszcze raz spróbować szczęścia na polu walki. Doszło więc w dniach 16-20 października do krwawej bitwy pod Lipskiem – największej, nazwanej później bitwą narodów. Szwoleżerowie nie byli już oszczędzani przez cesarza, oba regimenty walczyły przez cały czas. 19 paź-

<sup>29</sup> Z a ł u s k i, *Wspomnienia...*, s. 265.

<sup>30</sup> C h ł a p o w s k i, *Pamiętniki...*, s. 152-158.

dziennika dla Polaków był dniem śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Po klęsce lipskiej morale szwoleżerów zostało zachwiane. Odbudowało je nieco przełamanie zapory bawarsko-austriackiej pod Hanau 30 i 31 października 1813 roku. W bitwie tej ranny został książę Dominik Radziwiłł, który w kilka dni później zmarł.

W początkach listopada lekkokonnymi u boku Napoleona znaleźli się na zachodnim brzegu Renu, ratując cesarstwo francuskie. Pułkowi wyznaczono na miejsce wypoczynku miejscowość Lauterecken w nadreńskim departamencie Mont-Tonnerre. Tam zlikwidowano podział na dwa regimenty i utworzono jeden pułk bojowy, złożony z 8 kompanii. Z resztek stworzono 3 pułk gwardii, składający się z 4 szwadronów i 8 kompanii. Dowództwo nad tą jednostką objął major Kozielowski. Posypały się też nominacje i odznaczenia. Krasieński mianowany został generałem dywizji, a Dautancourt generałem brygady. Wielu oficerów i szeregowych otrzymało awanse i odznaczenia<sup>31</sup>.

18 grudnia wszystkie szwadrony bojowe szwoleżerów wyruszyły do Belgii i Holandii zagrożonych inwazją armii koalicyjnej. Bowiem pięć dni wcześniej oddziały sprzymierzonych przekroczyły Ren, wkraczając do Francji. Większość dowódców francuskich nie wierzyła już w zwycięstwo<sup>32</sup>, bez walki oddawali kolejne departamenty. Dopiero pod koniec stycznia, gdy cesarz przybył do armii, nastroje się poprawiły. 29 stycznia szwoleżerowie stoczyli walną bitwę z armią feldmarszałka Blüchera pod Brienne. Lekkokonni w bitwie tej mieli poważny udział. Dwa dni później miała miejsce pod La Rothiere druga bitwa, w której Załuski dostał się do niewoli. Szwoleżerowie walczyli tu z konnicą pruską i rosyjską. Tak 10 lutego doszło do bitwy pod Champaubert, gdzie szarżował szwadron służbowy A. Skarżyńskiego, a następnego dnia pod Montmirail. 14 lutego odbyła się kolejna batalia z udziałem szwoleżerów pod Vauchamps, w której cesarz odniósł zwycięstwo. Późniejsze bitwy szwoleżerów miały miejsce: 18 lutego pod Motereau, 24 lutego Troyes, 3 marca Rocourt i 5 marca Berry-au-Bac. Pułk odpoczywał niezbyt długo, staczając w ciągłym marszu i po drodze potyczki z przeważającymi siłami przeciwnika, jak to miało miejsce 7 marca pod Craonne, 13 marca w Reims i wreszcie 20 i 21 marca pod Arcis-sur-Aube, gdzie służbowy pluton szwoleżerów pod komendą A. Skarżyńskiego osłaniał cesarza<sup>33</sup>. W bitwie o Paryż 30 marca 1814 roku garstka już szwoleżerów pod dowództwem rannego generała Paca walczyła na płaskowzgórzu La Vilette. Paryż kapitulo-

<sup>31</sup> M. B r a n d y s, *Kozielowski i inni*, Warszawa 1982, s. 390.

<sup>32</sup> S z p o t a ń s k i, *Fragmenty...*, s. 11; Z a ł u s k i, *Wspomnienia...*, s. 288.

<sup>33</sup> K u k i e l, *Dzieje wojska polskiego...*, t. II, s. 244.

wał 31 marca, a 2 kwietnia 1814 roku senat paryski uchwalił detronizację cesarza. Jeszcze tego dnia generał Krasiński otrzymał rozkaz zajęcia pozycji w rejonie miasta Chevannes. Wobec kapitulacji marszałka Marmonta osłaniającego Fontainebleau, gdzie przebywał Napoleon, dalsze prowadzenie wojny było niemożliwe. 6 kwietnia cesarz zgodził się na bezwarunkową kapitulację. Szwoleżerowie polscy, na wiadomość o zdradzie marszałka Marmonta i kno-waniach innych marszałków, opuścili swoje kwatery w Chevannes, udając się do Fontainebleau dla ochrony cesarza. Była to daremna próba, ponieważ przed ich przybyciem została podpisana kapitulacja. Podsumowaniem siedmio-letnich dziejów pułku lekkokonných była wizyta polskich oficerów u Tadeu-sza Kościuszki w Berville.

Historia pułku szwoleżerów nie skończyła się definitywnie w roku 1814. Napoleon udając się na Elbę zabrał ze sobą szwadron lekkokonných, nazywa-ny później szwadronem Napoleona. W lutym 1815 roku, kiedy cesarz wylądo-wał we Francji, szwadron polskich szwoleżerów odegrał niemałą rolę, osłania-jąc „lot orła” do Paryża<sup>34</sup>. W nowej szybko odtwarzanej armii szwadron wcielony został do pułku lansjerów gwardii i stanowił pierwszy szwadron tego pułku. Brał udział 16 kwietnia w bitwie z Prusakami pod Ligny, a na-stępnego dnia uczestniczył w pościgu za Wellingtonem do Belle Alliance. 18 czerwca pod Waterloo szwadron wykonał kilka ataków, między innymi rozbił angielską jazdę dragonów generała Tonsonby, atakował gwardie, wal-cząc do końca<sup>35</sup>. Po klęsce i kapitulacji Napoleona szwoleżerowie zostali zwolnieni ze służby francuskiej i wrócili do kraju.

#### LITERATURA

- B i e l e c k i R.: Somosierra, Warszawa 1989.  
T e n ż e: Szwoleżerowie gwardii, Warszawa 1996.  
K a r p o w i c z M.: Narodziny pułku szwoleżerów. Z badań nad genezą polskiej elity wojskowej epoki napoleońskiej, „Przegląd Humanistyczny” 1984, z. 3, s. 115-124.  
K a r p o w i c z M., F i l i p i a k M.: Elita jazdy polskiej, Warszawa 1995.  
R e m b o w s k i A.: Źródła do historii polskiego pułku lekkokonných gwardii Napoleona I, Warszawa 1899.

<sup>34</sup> K i r k o r, *Pod sztandarami...*, s. 184.

<sup>35</sup> K u k i e l, *Dzieje wojska...*, t. II, s. 249.

## THE REGIMENT OF POLISH LIGHT CAVALRYMEN IN THE NAPOLEONIC WARS

## S u m m a r y

The regiment of Polish light cavalrymen in the Napoleonic wars is in a large brief its history. The regiment was established when Napoleon in November 1806 arrived in Polish territories, escorted by a unit of the national guard. The emperor was escorted to Warszawa by another unit of the guard, established by Wincenty Krasieński. Then Napoleon expressed his wish to make this unit the beginnings of an army accompanying his person in each place. Further parts of the paper show the participation of the light cavalry of Napoleon's guard in the Spanish, Austrian, and Russian wars, also in the battles of 1813 and 1814. The regiment of light cavalry became famous in the battle for Somosierra ravine, of Wagram and Smoleńsk. During the retreat of the Great Army from Moscow the light cavalry escorted the emperor. Then particular cavalry troops of the regiment had to repulse the superior strength of the enemy. The regiment of light cavalry was in the emperor's retinue, therefore they could rest and it was easier for them to get food, hence the unit was in good condition. In the German territories, however, the light cavalry was not spared. They took part in most battles fought by Napoleon against the coalition, both in the German and French territories. During the one hundred days the light cavalry troops, taken by Napoleon to Elba, accompanied the emperor on his way to Paris and fought under Waterloo.

*Translated by Jan Kłos*

**Słowa kluczowe:** szwoleżerowie, Napoleon.

**Key words:** light cavalry unit, Napoleon.